

Świadectwo pocieszenia

20 kwietnia 1999 roku dwaj uczniowie szkoły średniej w Denver zastrzelili dwunastu kolegów i nauczyciela; następnie popełnili samobójstwo. Wszyscy nieustannie zadają sobie pytanie: dlaczego? Dlaczego to zrobili i dlaczego Bóg pozwolił, aby tak się stało?

Poniżej przedstawiamy relacje braterstwa, którzy przy tej okazji prowadzili pracę ewangelizacyjną.

Braterstwo Moss:

Czwartkowe zebranie wieczorne po strzelaninie poświęciliśmy dyskusji nad tym, co możemy zrobić. Postanowiliśmy zamieścić ogłoszenie w gazecie tak szybko, jak to było możliwe. Podczas zebrania zadzwoniliśmy do brata Carla z prośbą o przygotowanie jakiegoś krótkiego tekstu. Kiedy wróciłem do domu, tekst znajdował się już w mojej poczcie elektronicznej (tłumaczenie tego tekstu zamieszczamy pod niniejszym artykułem – przyp. red). W piątek rano wysłałem go do dziennika „Rocky Mountain News” z prośbą o zamieszczenie we wtorek, kiedy to miała się odbyć większość pogrzebów. Ten sam tekst miał się ukazać również w sobotę, w dziale religijnym. Brat Bob Gray ułożył inny tekst. Zgromadzenie w New Albany przesłało kolejny tekst, który został ułożony przy okazji innej tragedii.

Dowiedzieliśmy się również, że tysiące ludzi gromadziło się w sąsiadującym ze szkołą Clements Park. Siostry Ruth Powell i Gaylene Homolka zdecydowały się pójść tam w piątek po południu i zanieść około dwustu broszurek. Zadzwoniły do nas informując o dużym zainteresowaniu ludzi. Tak więc po pracy, zanim zrobiło się ciemno, zanieśliśmy następną partię broszurek. W sumie, łącznie z rozdanyymi w sobotę, było ich około 500-600 sztuk.



pogrzeb ofiar

Mieliśmy możliwość rozmawiać z ludźmi. Co to był za widok! Telewizja nie jest w stanie tego przekazać. Trzeba było tam być, aby zrozumieć ludzką rozpacz. Tysiące kwiatów, listów, szarf z napisami, krzyży, zdjęć – jak na ogromnym pogrzebie. W piątek dowiedzieliśmy się, że pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Zadzwonił-

isimy do Chicago w sobotę rano z pytaniem, czy bracia mogliby nas wesprzeć większą ilością broszurek. Bracia ledwie skończyli je drukować i poinformowali nas, że mogą nam wysłać cztery z pięciu posiadanych paczek. Po tej informacji czym prędzej zadzwoniłem do wszystkich braterstwa z naszego zboru. Zebranie w niedzielę zostało odwołane. Zastanawialiśmy się, czy możemy rozdać jeszcze 3200 broszurek. Otrzymaliśmy telefony od wielu braci z całego kraju ze słowami zachęty, pomocy i modlitwy.

Dziesięcioro z nas miało przywilej rozdawać broszurki godzinę przed pogrzebem. Zawstydziłem się, kiedyś bowiem myślałem, że mamy zbyt dużo tego typu literatury. Siostra Linda Veach miała jeszcze inne broszurki (m.in. 300 sztuk „Nadziei”), na których napisała kilka słów od siebie. Na pogrzebie spodziewano się około 30 tysięcy ludzi, przyszło 70-80 tysięcy. Wielu podchodziło do nas po jedną z broszurek, niektórzy nawet wracali, by wziąć dodatkowy egzemplarz dla znajomych.

We wtorek, podczas największego pogrzebu oraz „chwili ciszy” w całym mieście, wyłożyliśmy wszystkie broszurki, jakie mieliśmy.



braterstwo z Denver

To niesamowite, jak bardzo pogrzeb się rozrósł. Na wzgórzu ponad szkołą stało piętnaście krzyży. Nikt z naszego zboru nie był bezpośrednio dotknięty tragedią, ale każdy z nas znał kogoś, kto był związany z ofiarami. Niestety, podobnych tragedii spodziewamy się coraz więcej, w miarę jak zbliża się dzień całkowitego upadku obecnego złego świata. Co za błogosławiona nadzieja, że Królestwo Boże zbliża się, by zastąpić uczyniony przez człowieka nieporządek! Miłość Boża obejmie każdego, kto będzie miał przygotowane serce.

Siostra Linda Veach:

Nigdy przedtem nie uczestniczyłam w takiej pracy



głoszenia Prawdy. To doświadczenie zainspirowało mnie do większego zaangażowania się w ten rodzaj pracy dla Pana. Wśród tych wszystkich ludzi zgromadzonych na pogrzebie zauważyłam wielki głód czegoś, co mogłoby ich pocieszyć w tym chaosie. Nie wiem, jak wiele broszurek zostało przeczytanych, my nie nadążaliśmy ich rozdawać, bo ludzie tak bardzo pragnęli pocieszenia.

Bardzo ważnym faktem dla mnie było to, że dzieliłam tę pracę z moimi braćmi tej samej wiary. To wielki przywilej! Tego dnia nie zapomnę nigdy. Z pewnością Pan był wtedy razem z nami. Szczególnie w chwili, gdy jedna z siostr zasłabła i została odwieziona do szpitala. Uroczystości pogrzebowe miały zapewnioną ścisłą ochronę, z uwagi na obecność wiceprezydenta i innych osobistości.

Brat Dale Crosby:

Zwykle w wielkim tłumie ludzie chcą pozostać anonimowi, by uniknąć kontaktów z obcymi. Na tym pogrzebie było inaczej. Przybyło 70-80 tysięcy ludzi. Raczej odnosiło się wrażenie zgromadzenia wielkiej rodziny pogrążonej w żałobie. Przemówienia pogrzebowe były miłe, ale nie dawały prawdziwego pocieszenia. Wielu pytało: dlaczego? Było oczywiste, że nikt nie mógł dać odpowiedzi takiej, jaką daje Słowo Boże.

Dwudziestu trzech pastorów z piętnastu kościołów zamieściło w lokalnej gazecie całostronicowy artykuł zatytułowany „Dlaczego?” W elokwentny sposób pytali: Dlaczego moje dziecko? Dlaczego moja rodzina? Dlaczego Bóg na to pozwolił? Czy rzeczywiście jest Bóg? „Czy rzeczywiście Bóg był tak wszechmogący i tak miłujący, skoro zło zaczęło górować?”. Ich odpowiedzi brzmiały: „On jest Stworzycielem życia i jest zasmucony tą tragedią. Poznanie Go poprzez Jezusa Chrystusa i umożliwienie Mu wejścia do naszego życia jest jedyną drogą, by nadać życiu sens wśród tragedii. On jest mocniejszy nad tę tragedię a Jego dobroć jest większa od obecnego zła”.

Pastorzy zadeklarowali swój czas, modlitwy itp. na rzecz społeczności. Wydali broszurę „Jeśli istnieje Bóg, dlaczego...”. Ale nie odpowiedzieli na pytania. Z tego powodu zamieściliśmy ogłoszenia w prasie, które, jak mamy nadzieję, udzieliły odpowiedzi tym, którzy pytali

naprawdę, nie retorycznie.

Z Chicago, gdzie opublikowane zostały odpowiedzi w prasie, otrzymaliśmy 24 listy, z czego dwadzieścia było pozytywnych.

Swoją uwagę zwróciliśmy również na rodziny chłopców, którzy dokonali zbrodni. Są one ciągle oskarżane – przez władze, media, opinię publiczną. Palce większości ludzi wskazują na nie, doszukując się błędów. Za pośrednictwem adwokatów przesłaliśmy im broszurki wraz z osobistymi listami pocieszenia.

Oto tłumaczenie tekstu zamieszczonego na prośbę braterstwa w lokalnym dzienniku „Rocky Mountain News” w dniu pogrzebu ofiar:

CÓŻ MOŻEMY POWIEDZIEĆ?

Kiedy tragedie takie jak strzelanina w szkole zabierają obiecujące istnienia tak wielu, cóż możemy powiedzieć? Wszyscy chcielibyśmy załączyć słowa pociechy, ale wydają się one niewystarczające w takich przypadkach. Chcemy jednak okazać rodzinom i przyjaciołom ofiar to, że współczujemy z nimi.

Odnajdujemy nadzieję w przekonaniu, że Biblia obiecuje zmartwychwstanie dla wszystkich – nawet dla sprawców tak strasznej zbrodni. Oczekujemy królestwa, które obiecał Bóg, które przywróci z powrotem wszystkich umarłych, nauczy i przygotowuje ich do nieskończonego życia w ziemskim raju. W tej nadziei i obietnicach odnajdujemy wielkie pocieszenie. Czynią one naszą modlitwę bardziej usilną: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź Wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.”

Tym, którzy pragną poznać drogie obietnice Biblijne przeznaczone dla wszystkich, oraz wzmacniającą wiarę opowiedz na pytanie „Dlaczego Bóg dozwolił zło?” chcemy przesłać bezpłatny egzemplarz broszurki o tytule „Pocieszenie”.

Aby otrzymać bezpłatny egzemplarz zadzwoń 1-800-GODS PLAN (Plan Boży).

R-
„Straż”

* fragmenty korespondencji z 11 maja 1999, nadesłanej przez braci ze Stanów Zjednoczonych